



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 4 KWIETNIA 1925 | Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 25.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — — — — — — — 5\$000
Kwartalnie	— — — — — — — — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — — — — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — — — — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — — — — — — — 250 dol
W Europie	— — — — — — — — — — — 18\$000

Zaufanie do Polski wzrasta.

Reforma finansowa, przeprowadzona tak wspaniale choć i bezwzględnie przez ministra skarbu Władysława Grabskiego, zjednała Polsce wielkie uznanie w całym świecie. Uregulowanie spłat długów państwowych w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Włoszech i t. d. podniosło wiarę w siłę płatniczą Polski. Pieniądz (złoty) się ustalił, do banków i kas zaczyna już napływać oszczędności i zwolna wzrasta kredyt przemysłowy i handlowy, bo banki będą mogły wnet dostarczyć pieniędzy przedsiębiorcom różnego rodzaju. Gotówki jest jeszcze obecnie w Polsce bardzo mało, bo na głowę wypada zaledwie 26 złotych, gdy tymczasem w Królestwie Polskiem przed wojną przypadało na głowę 52 złote. Nic dziwnego, że tylko na bardzo wysoki procent można obecnie dostać pieniędzy w Polsce.

POŁOŻENIE FINANSOWE POLSKI ULEGNIE W NAJBLIŻSZYCH MIESIĄCACH ZNACZNEJ POPRAWIE.

Polska zaciągnęła w Ameryce pożyczkę na 50 milionów dolarów i część pierwszą tej pożyczki w sumie 35 milionów dolarów już otrzymała.

Wprawdzie, jak na stosunki międzynarodowe, pożyczka w sumie 35 milionów dolarów jest niesłychanie mała, ale pozwała ona o 50 proc. zwiększyć obieg walutowy w kraju, tak że na głowę wypadnie już 39 złotych gotówki. Nie jest to bynajmniej szczytem dążeń ekonomicznych, ale w każdym razie przynosi ulgę znaczną, zwłaszcza, że za pożyczką rządową idą bezzwłocznie pożyczki prywatne.

Pożyczka amerykańska pójdzie na rozbudowę kolei, zwłaszcza linii łączących Górny Śląsk i Gdynię z centrum państwa, na kredyt dla rolników i na ruch budowlany. Obieg

pieniężny wzrośnie w Polsce znacznie.

FINANSIŚCI EUROPEJSCY NARZUCAJĄ SIĘ POLSCE Z POMOCĄ PIENIĘŻNĄ.

Nadzwyczajne powodzenie pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych dodało odwagi finansistom europejskim do lokowania swych kapitałów w Polsce.

Wielu wybitnych finansistów europejskich przedłożyło polskim przedsiębiorstwom korzystne oferty pożyczkowe.

Właściciele cukrowni w Polsce już otrzymali od banków londyńskich 10 milionów dolarów pożyczki. Inne polskie przedsiębiorstwa finansowe otrzymały od różnych finansistów europejskich oferty pożyczkowe na bardzo korzystnych warunkach.

W miesiącu lutym i w marcu bawił w Warszawie przedstawiciel jednego z najważniejszych banków włoskich i omawiał kwestię kredytów z omawianymi instytucjami krajowymi a w końcu nadeszły również zaoferowania pieniędzy z Niemiec.

48 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZAJĄ ANGLICY ŁÓDZI.

Towarzystwo angielskie „The Mercantile Finance and Exchange Corporation“ oświadczyło gotowość udzielenia prze-

mysłowi łódzkiemu pożyczek w wysokości 6 milionów funtów angielskich na 5 do 10 lat po 9 proc. Warunkiem ma być solidarna odpowiedzialność dłużników. Zastępca towarzystwa angielskiego w Łodzi p. Schmidt zwrócił się do 34 firm z odpowiednimi propozycjami. Rokowania o pożyczkę angielską na kosztą budowy wodociągów i kanalizacji w Łodzi zostały już zakończone. Wymienione powyżej towarzystwo angielskie w porozumieniu z grupą banków amerykańskich zgodziło się na udzielenie magistratowi w Łodzi pożyczki 18 milionów dolarów na budowę wodociągów i kanalizacji w Łodzi, tak że Łódź stanie się wreszcie europejskim miastem, dotychczas bowiem nie miała ani wodociągów ani kanalizacji.

Oprócz tego toczą się rokowania wielkiego przemysłu polskiego celem uzyskania kredytu długoterminowego na 15 do 20 lat, zabezpieczonego hipoteką przemysłową na 8 proc. Na razie zaciągnąć mają pożyczkę 10 milionów dolarów.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za swoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz,
A gazetę swęj szkodzisz.

Wiadomości. Z POLSKI.

— **AWANTURNICZA WYPRAWA DWÓCH MŁOKOSÓW.**

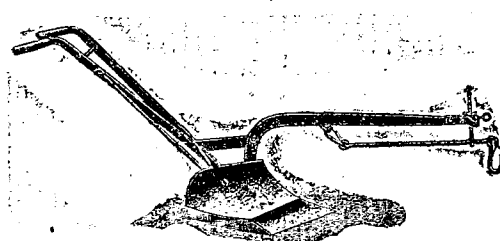
Z zakładu księży misjonarzy w Nowej Wsi zbiegli onegdaj dwaj wychowankowie tego zakładu a to 14 letni Andrzej Siemiński z 11 letnim Augustem Szachiem. Z jak z pozostawionego przez nich listu wynika, uciekinierzy wybrali się w podróż do Azji, zabierając ze sobą najpotrzebniejsze tylko rzeczy a to piłkę nożną, skrzypce i atlas geograficzny. Ponieważ, jak przypuszczają należy z takim wyekwipowaniem niedaleko oni zaszedli, policja rozpoczęła za obu nowoczesnymi Robinzonami pościg.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYKŁADA W WYŻSZEJ SZKOLE WOJSKOWEJ.

W a r s z a w a, — Marszałek Piłsudski rozpoczął w lutym szereg wykładów w wyższej szkole wojskowej. Między innymi marszałek Piłsudski prowadzić będzie szkołę gry wojennej.

STAN BEZROBOCIA NA ŚLĄSKU.

Ogólna liczba bezrobotnych w województwie śląskim wynosi 39 tysięcy. Z tego na sa-



Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.
POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA
Sociedade Commercial Limitada
(Curitiba — Rua Pedro Ivo N. 25 — Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski jakoteż polskich lokomobil nastąpią już niebawem

Hrabia Damian
POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

186

W całej fortecy wnet się wesoło śpiewu rozszala, więc konfederaci zbiegli się do zebrań, pytając o szczegóły zdarzenia. Między słuchaczami znajdował się także pan Skoluba.

— Słucham — rzekł na to zaciężak — ręką pan Puławski — obecny tu pan Skoluba powziął zamiar, który mógłby mieć ważne następstwa, gdyby się udało.

— Cóż potem?

— Korzystając z zaufania jakie sobie u generała zjedna, skorzysta ze sposobności i generała zabije...

Pan Puławski rzekł na to:

— Cenię wielce poświęcenie pana Skoluby, lecz nie godzę się na to. Pan Drowicz jest srogim naszym wrogiem i stoi sprzeciwia się mojemu sumieniu

nastawać chytrze na jego życie. Nie godzi się nam w świętej walce, jaką za wiarę i wolność toczymy, walczyć takimi sposobami...

Zawstydził się pan Skoluba, lecz pan Puławski podał mu rękę na znak, że mu jest wdzięczny, choć na podany sposób zgładzenia przeciwnika jako chrześcijanin przystać nie może.

Wyszedł tedy pan Wojski z panem Skolubą z izby pana marszałka.

— Za szlachetny jest nasz pan marszałek — mruknął pan Skoluba — za szlachetny! Czyż Moskale nie wyzaczyli nagrody za jego głowę? Czyżby Drowicz nie sprzątnął go, gdy mógł?

Ale wobec zakazu marszałka nie było rady i pan Skoluba przysięgał sobie, że się za to w olwartej bitwie tem bardziej będzie miał na Moskalach.

Zaraz po południu nadarzyła się ku temu sposobność, bo Moskale znowu szturm przypuścili do twierdzy, lecz znowu z wielkimi stratami odparto zostali.

Nazajutrz było święto Trzech Króli. Obnodzono je w klasztorze uroczyście, jak po inne lata. Obecność nieprzyjaciela pod murami nie przeszkadzała w niczem, bo wszyscy ufali pomocy Boskiej, która dotąd tak cudownie się okazywała.

Obawiali się wprawdzie konfederacji, że Moskale święta nie szanują, twierdząc jak codzień atakować będą, lecz obawy te się nie spełniły: Moskale szturm nie przypuścili. Widać tylko było w ich obozie wielki ruch, którego sobie konfederaci wytłómaczyć nie umieli. Próbali się wycisnąć tylko z murów ciekawie Moskalom, czekając na wyjaśnienie.

Zaraz po południu wysunęli się kilku jeźdźców moskiewskich ku murom. Byli to kirasjerzy. Długo ich pod Częstochową nie widziano, więc konfederaci domyślili się, że p. s. Moskale nań szły. Tem sobie też tłumaczyli ruch przed południowy w obozie.

Kirasjerzy barowali na koniach, jakby ćwiczenia odbywali, inni żołnierze przyglądali się tym barcom, stojąc gromadkami.

Konfederaci stanęli na murach, gotowi do walki. Gdy jednak Moskale nie uderzali, mówili między sobą, że musi być w tych igrzyskach jakiś ukryty cel. Przywódcy przypuszczali, iż pan Drowicz zamierza odwrócić uwagę oblegających od innych punktów twierdzy, które może atakować zagrażone. Wyszedł przeto rozkaz do żołnierzy, aby nikt stanowiska swego nie opuszczał, a z wieży śledzono bacznie cały oboz nieprzyjacielski.

Harce tymczasem nie ustawały. Kirasjerzy podsuwali się coraz bliżej murów i nakoniec zaczęli wołać na konfederatów, na murach stojących.

— Za murami się chowacie! W nocy nasz napadacie! Wyjdźcie tu do nas i bijcie się!

Nierządko się w ówczesnych bojach zdarzało, że rycerze nieprzyjacielscy wyzywali się na pojedynek w obliczu całego wojska. Najmądrzejsi stawali do walki. Konfederaci i srogórscy poznali z tych głosów, że Moskale chcieli by znowu poróżnować walki w pojedynek i w tym celu barce przed murami urządzają.

Zaraz doniesiono o tem panu marszał-

— Ja pójdę — rzekł hrabia Damianu.

Wielu innych się jeszcze zgłaszało, lecz pan marszałek podziękowawszy im za ochotę, sam postanowił iść się z owym oficerem. Zawoławszy do siebie pana Bappa i pana Chodakowskiego, polecił im, porozumieć się ze świadkami oficera, on zaś udał się do kaplicy Matki Boskiej, aby się polecił Jej przyczynom.

Pan Bapp wyszedłszy na mur, krzyknął:

— Hej, hej, słuchajcie!

Oficer z kilku jeźdźcami pojechał bliżej.

Jakkolwiek jasno wielmożny pan marszałek nie uchybiłby regułom kawalerskim, gdyby wyzwanie nie przyjął, to jednakże gotów jest stanąć do walki i wyzaczęć dwóch oficerów jako świadków.

Wzywam was, abyście i wy dwóch świadków obrali celem porozumienia się co do pojedynku.

— Hurra! — krzyknęli kirasjerzy i galopem wrócili do swoich.

Po chwili zaś ujrano dwóch oficerów, jadących ku bramie. Pan Bapp i pan Chodakowski wyszli ku nim i po przedstawieniu się, zaczęli omawiać warunki pojedynku.

Miał on się odbyć na pałasze. Obaj przeciwnicy będą się bili konno na placu, po którym po jednej stronie stanie pięćdziesiąt kirasjerów, po drugiej pięćdziesiąt konfederatów na koniach.

— Ja wyjdę za pana marszałka, — zawołał pan Bapp.

— Ja pójdę — rzekł hrabia Damianu.

Wielu innych się jeszcze zgłaszało, lecz pan marszałek podziękowawszy im za ochotę, sam postanowił iść się z owym oficerem. Zawoławszy do siebie pana Bappa i pana Chodakowskiego, polecił im, porozumieć się ze świadkami oficera, on zaś udał się do kaplicy Matki Boskiej, aby się polecił Jej przyczynom.

Pan Bapp wyszedłszy na mur, krzyknął:

— Hej, hej, słuchajcie!

Oficer z kilku jeźdźcami pojechał bliżej.

Jakkolwiek jasno wielmożny pan marszałek nie uchybiłby regułom kawalerskim, gdyby wyzwanie nie przyjął, to jednakże gotów jest stanąć do walki i wyzaczęć dwóch oficerów jako świadków.

Wzywam was, abyście i wy dwóch świadków obrali celem porozumienia się co do pojedynku.

— Hurra! — krzyknęli kirasjerzy i galopem wrócili do swoich.

Po chwili zaś ujrano dwóch oficerów, jadących ku bramie. Pan Bapp i pan Chodakowski wyszli ku nim i po przedstawieniu się, zaczęli omawiać warunki pojedynku.

Miał on się odbyć na pałasze. Obaj przeciwnicy będą się bili konno na placu, po którym po jednej stronie stanie pięćdziesiąt kirasjerów, po drugiej pięćdziesiąt konfederatów na koniach.

— Ja wyjdę za pana marszałka, — zawołał pan Bapp.

2

mo miasto Katowice przypada 10 tysięcy. Następnie idą: Królewska Huta 8 500, Rybnik 6 600, Świętochłowice 5 500 i t. d.

O BERŁO DLA KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

W dniu 5-go maja 1921 roku odbył się w Częstochowie zjazd kobiet polskich, celem podziękowania Królowej Korony Polskiej za wskrzeszenie ojczyzny. Uczestniczki zjazdu postanowiły uroczyście ufundować od kobiet polskich berło jako wotum dla Królowej naszej. Już blisko cztery lata od tej chwili minęło, napłynęły dary w drogich kamieniach i złocie, ale w ilości niedostatecznej. Ponieważ zaś berło to powinno być gotowe na dzień 3-go maja bieżącego roku przeto Komitet zwraca się do wszystkich Polek z gorącą prośbą o spieszne nadsyłanie darów czy to w złocie, czy klejnotach, czy w gotówce pod adresem Stowarzyszenia Ziemianek Warszawa, Marszałkowska 149.

DAR PREZESA MINISTRÓW.

Prezes ministrów Grabski ofiarował z dóbr swoich Borów w powiecie łowickim 5 morgów ziemi pod budowę siedmioklasowej szkoły poszechniej.

KAT WIEDEŃSKI POSZUKUJE ZAJĘCIA W POLSCE.

Warszawa. — Rząd polski otrzymał od byłego kanta austriackiego list następującej treści: «Kara śmierci w Austrii została zniesiona. Skutkiem tego pozostałem bez zajęcia. Świadectwa znajdujące się w moim posiadaniu stwierdzają że jestem najlepszym katem, jaki kiedykolwiek żył na świecie. Jeżeli otrzymam płatny przejazd trzecią klasą z Wiednia do Warszawy mogę przybyć do Warszawy i dokonać na próbę publicznej egzekucji stracenia na dowód, że jestem doświadczonym katem. Znam się na swoim rzemiośle i jestem przekonany, że panowie uznają to sami, gdy zobaczą moją robotę».

OZIMINOM GROZI KLĘSKA MYSZY W POLSCE.

Jeszcze się na dobre przednowek nie zaczął, a już nowa katastrofa staje przed oczyma rolnika. Skutkiem łagodnej zimy, na polach rozmnożyły się myszy. Chodzą sobie swobodnie milionami po łanach obszarowych i skibach chłopskich, bezkarnie azozypiać ozimową trawkę i robiąc dziury. Jeżeli nie przyjdą śniegi lub deszcze, cała ozimina przepadnie. Ponure wieści o nowej pladze nadchodzą ze wszystkich zakątków Małopolski.

RZĄD POLSKI I DEMORALIZACJA DZIECI.

Jedno z najbliższych zadań ministerium pracy w Polsce jest walka z demoralizacją wśród dzieci i młodzieży. Chodzi o prawne uregulowanie, wzorem państw europejskich, takich zagadnień jak: spożycie alkoholu, palenie tytoniu, uczęszczanie do kabinetów i na niestosowne obrządy kinowe.

Najtrudniejszą sprawą jest umorowanie warunków, w jakich odbywa się uliczna sprzedaż gazet przez dzieci. W związku z tem opracowywany jest przez rząd projekt ustawy, wprowadzającej granicę wieku i godziny dnia, któreby uchroniły od wpływu ulicy dzieci do lat 14. Sprzedaż gazet uliczna przez dzieci ma być do 8mej godzinie zakazana.

Uznając doniosłą rolę, jaką w sprzedaży gazet może odegrać profilaktyka, ministertwa pracy i opieki społecznej dążą do ustawowego unormowania klubów dla gazeciarzy gdzie dzieci w czasie wolnym od zajęć znalazłyby nauczanie i odpowiednie wychowanie.

KONGRES RABINÓW.

Warszawa. — W Warszawie odbędzie się walny kongres rabinów z całej Polski. Zajmie się on losem 10,000 kobiet żydowskich, których mężowie zginęli bez wieści w wojnie europejskiej i zamieszkach bolszewickich. Kobiety te nie mają dowodów śmierci mężów i nie mogą powtórnie wstępnie w związku małżeńskie.

UZNANIE FRANCUZÓW DLA PATRYOTYZMU ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Prasa paryska, wspominając o podpisaniu w Katowicach 15-go stycznia układzie, przedłużającym na dalszy okres czasu obowiązek 10-godzinnego dnia pracy we wszystkich fabrykach, z wyjątkiem przemysłu metalurgicznego, wyraża się wielkim uznaniem o patriotyzmie robotników polskich, którzy w ten sposób chcą dorównać wysiłkowi Niemców, pracujących, jak wiadomo 10 godzin dziennie.

Utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy w Polsce byłoby wodą na młyn niemiecki, więc robotnicy polscy, orientując się dobrze w sytuacji odbierają przemysłowi niemieckiemu łatwość konkurowania z przemysłem polskim.

25 MILJONÓW ZŁOTYCH NA BUDOWĘ SZKÓŁ

Warszawa, 18 go lutego. — Sejmowa podkomisja budżetowa (polityczna) prowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P., przyjmując dział, dotyczące szkół wyższych, nauki, sztuki i archiwów, wraz z wszystkimi wnioskami, zgłoszonymi przez referenta p. Kymara, dotyczącymi przywrócenia asystentur w wyższych uczelniach które w budżecie normalnym zostały skreślone. Załatwiono ponadto cały dział budżetu nadzwyczajnego, zgodnie z przedłożeniem rządowym, oraz na wniosek referenta przyjęto zupełnie nowe pozycje na budownictwo w całym szkolnictwie w kwocie 25 milionów złotych.

TOAST WESEŁNY WYPITY TRUCIŹNĄ.

W pewną niedzielę odbył się w jednym z kościołów częstochowskich ślub 20-letniej Sabiny Batorówny z p. Żabickim. Po ślubie nowożeńcy wraz z gośćmi udali się do domu na uroczystą zabawę towarzyską. Gdy nagle około godziny 3 w nocy goście spostrzegli, iż panna młoda osuwa się nieprzytomna na ziemię. Jak się następnie okazało, wypła ona pokąsana dozę esencji octowej. Przerażeni domownicy po udzieleniu pierwszej pomocy przewieźli niefortunniącą do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku było podobno niezadowolnienie z małżeństwa, do którego nakłonili ją rodzice.

POLICJA WOŁYŃSKA OFRZYMAŁA DO WALKI Z BANDYTYZMEM AEROPLANY!

Z Łucka donoszą: Na skutek zabiegów czynników wołyńskich, tamtejsza policja otrzymała już nowoczesną broń w ilości kilku tysięcy karabinów Mannlicera, z odpowiednim ekwipunkiem amunicji, tudzież dwa samochody pościgowe. Oprócz tego policja wołyńska otrzymała jeden samochód wojskowy i kilka motocykli, a co najważniejsza w pierwszych dniach marca dwa

aeroplany. Przy pomocy tych aeroplanów będzie można bardzo łatwo wśród błot pińskich tropić dywersantów.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Poseł nasz Mikołaj Jurystowski zjedzie z Rio de Kurytyby i Parany prawdopodobnie około Świąt Wielkanocnych, jak się dowiadujemy z poważnego źródła i to w towarzystwie komisji kolonizacyjnej, która jest już w drodze z Polski do Brazylii. Składem komisji kolonizacyjnej, w zeszłym roku, w celu zbliżenia z Brazylią, podać na razie nie możemy.

Poselstwo nasze w Rio de Janeiro w Kurytybie stara się i zabiega obecnie o to, by polskie ministerstwo skarbu dokonało ryczałkowej konwersji wszystkich obligacji sprzedanych przez placówkę polską w Brazylii; poszczególne poświadczenia przemiany obligacji na nową pożyczkę wydawałyby już nasze konsulaty. Na razie, dopóki ostateczna decyzja nie nadejdzie z Warszawy, uczynność konsulaatu idzie tak daleko, że wysłała obligacje do wymiany do Warszawy, ale na wyłączne ryzyko strony i właściciela obligacji.

Profesor Ignacy Piętkowski, artysta malarz, który niedawno bawił w Kurytybie, sprzedał tutaj kilka obrazów za 3 konta. Ogólną wartość wszystkich obrazów podawał cennik wystawowy na blisko 70 kontów.

Internat gimnazjalny w Kurytybie, na mocy rozporządzenia prezydenta Parany Munhoz da Rocha, został rozwiązany a wszyscy uczniowie zostali przeniesieni do gimnazjum diecezjalnego pod zarządem ścisłego dozoru Księżki Misjonarzy. Wybryki zeszłoroczne młodzieży internatowej spowodowały tę stanowczą decyzję prezydenta, o czem pisaliśmy w «Ludzie» zeszłego roku. Całą naukę będzie pobierała młodzież również w owym zakładzie.

Nieszczęście zdarzyło się 1-go kwietnia na ulicy dr. Francisko Rocha w pobliżu szpitala wojskowego. Cztery robotnicy wykopało na 4 do 6 metrów głęboki rów, by następnie kłaść rury wodociągowe. Nagle osunęła się ściana niebezpieczona i przysypała dwóch robotników. Alfonsa Raymunda de Faria i Jana Chrispała, którzy ulegli uduszeniu; dwaj polscy robotnicy Ludwik Szustak i Jan Dranka uniknęli śmierci i zdołali się jeszcze wydostać z pod ziemi, dwóch innych nie zdołano już uratować.

Następujące porady publiczne dla biednych utrzymuje w Kurytybie urząd zdrowia:

Dla szczęścia ospy i tyfusu, Rua Iguassu 168, Directoria, codziennie od godziny 12 do 14 i pół Klinika dzieci, stacja Czerwonego Krzyża, rua Barão do Rio Branco 96, codziennie zrana od 9 11. Przeciwcierpobom wenerycznym, pracu Ruy Barbosa, codziennie rano od 9 tej do 11 dla mężczyzn, popołudniu dla kobiet od 13 do 16 Ambulatorjum dziecięce, rua Alegre, codziennie od 9 do 11 rano i od 13-17 popołudniu. Santa Casa (szpital) poradnia dla biednych chorych od 8 do 1 zrana codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel.

Rio de Janeiro.

WALKA POLITYCZNA o przyszłego kandydata na prezydenta Brazylii już się zaczęła na dobre, choć jeszcze przeszło rok

dzieli nas od samych wyborów. São Paulo postanowiło sobie zacięcie przeprowadzić swego kandydata i w tym celu pogodziło się już nawet z odłamem paulistańskiej partii republikańskiej. Wogóle paulistaństwo postanowiło już raz skończyć z przewagą stanu Minas Geraes w życiu politycznym Brazylii i w tym celu szukają skwapliwie sprzymierzeńców. Dr. Carlos de Campos prezydent stanu São Paulo odprawia częste konferencje z Arturem Bernardesem. Najczęściej wymieniają gazety nazwisko dr. Waszyngtona Luiziego, byłego prezydenta stanu São Paulo jako najpoważniejszego kandydata na prezydenta republiki. Paulistaństwo są bezwzględnie za układaniami z rewolucjonistami, choć ci bez ogólnej amnesji o niczem słyseć nie chcą. W ciągu roku wiele się jeszcze zmienić może w tych politycznych układach.

AUSTRIA ustanowiła poselstwo w Rio de Janeiro, a posłem został Artoni Retschek, kierownik austriackiego urzędu emigracyjnego, który długie lata przebywał w Brazylii na różnych posterunkach konsularnych, zna doskonale Brazylię i władza biegle językiem portugalskim.

ECONOMIA E FINANÇAS. — pod takim tytułem wydał dzieło deputowany federalny Vicente Piragibe. Wedle tego dzieła do roku 1914 długi Brazylii wynosiły: 54 miliony złotych milrejsów i 1 miliard 513 milionów milrejsów papierowych. Z tego długu płaci procentów Brazylija dziennie 1270 kontów czyli 1 milion 270 tysięcy milrejsów. Nie wliczono w to długów po roku 1914.

Na cele emigracji uchwalili rząd federalny kwotę 1 miliona milrejsów — 1000 kontów.

Pory deszczowej, połączonej z deszczami zenitalnymi właściwie w tym roku w Brazylii zwłaszcza południowej, nie było. Obecnie nastąpi już jesień z temperaturoą bardzo przyjemną i chłodnymi nocami. W czterech południowych stanach Brazylii rzeki płyną zaledwie na dnio, setki tartaków i młynów stoja od długiego czasu, albo są w ruchu zaledwie kilka godzin dziennie z powodu braku wody. Po miastach brak światła i sily elektrycznej; mnóstwo robotników zwolniono z pracy a liczba bezrobotnych powiększyła się znacznie, zwłaszcza w São Paulo.

São Paulo.

NIESZCZĘŚCIE Z NIEPRZEZORNOŚCI. Młody kupiec Antonio Luiz Silva ze Sorocaby zakupił w São Paulo gazolinę, którą na 3 samochodach postanowił przewieźć do Sorocaby. Automobil na którym jechał sam Antonio zawierał 5 beczek gazolinę; na nieszczęście na zakręcie drogi przewrócił się auto, sam Antonio dostał pod automobil, a gazolina wyciekająca z jednej beczki przemoczyła mu zupełnie ubranie. Towarzysze z dwóch innych samochodów wydobyli go w końcu z pod ciężaru. Ponieważ to już była noc, a kości potłuczone bardzo bolały Antonia, przeto rzekł do towarzysza: zaśnie tylko zapałkę, bo zdaje mi się, że mnie krew uchodzi. Ledwie towarzysz zaśwyczał zapałkę, a tu nagle buchnął pożar i ogarnął całą osobę nieszczęśliwego Antonia jak pochodnia. Wprawdzie towarzysz sflumił na nim ogień, lecz z powodu poparzenia skonał wśród strasznych boleści za kilka godzin.

ZEMSTA JAPOŃSKA w miejscowości Albuquerque Lins gdzie na fazendzie pracuje wielu japończyków zdarzył się dwa po sobie następujące morderstwa. Japońskiego robotnika Sirguema

Furuncha napadli rozbójnicy, ograbowali go z pieniędzy które odnosił swemu paru i zamordowali go. Policja zaczęła zbójów ścigać, lecz 40 japończyków również postanowiło pomudzić tem policji i na własną rękę ruszyły kozie syny na poszukiwanie mordercy. Wśród ciemności nocnych natknęli się w lesie na niejakiego Sebastião Felicio, którego wzięli za zboja i postanowili go pojąć. Ten jednak wy dobył z pochwyt ogromny fak pernambukański i zaczął się nim zacięcie bronić przed japończykami. Walcząc nie mogli się rozmówić, gdyż ani jeden z japończyków nie rozumiał nic po portugalsku. W końcu japończycy zastrzelili Felicio, a przy badaniu okazało się, że zabiły był człowiekiem nie winnym i nic nawet nie wiedział o morderstwie.

OKAZJA.

Dla chorów śpiewackich przy związkach polskich skautów, junaków i innych, wprowadziamy red. kcji «Ludzie» kilkanaście egzemplarzy «trzeciego głosu, basu i tenoru» do 52 piosenek polskich, które się znajdują w trzech zeszytach śpiewniczka młodzieży polskiej, wydania księdza Świerzeckiego. Cena jednego zeszytu (trzeci głos bas) wynosi 3g000, które i w sellch przesłać można do redakcji «Ludzie».

Ze swiata. Francja.

FRANCJA JEST NAJSILNIEJSZĄ W POWIETRZU.

London. — Francja jest dziś najsilniejszym w świecie państwem pod względem ilości aeroplanów wojskowych, jak oświadczył niedawno Sir Samuel Hoare, angielski minister awjatyki. Zdaniem Hoare'a siła powietrzna Francji składa się z 140 eskadr po dziedzię aeroplanów każda.

Siła Wielkiej Brytanji przedstawia 30 eskadr po 12 aeroplanów każda.

Niemcy.

WYBORY NA PREZYDENTA.

— Wedle telegramów z Berlina z 31-go marca kandydaci na prezydenta Niemiec otrzymali następujące liczby głosów: J a r r e s (kandydat narodowców) 10 milionów 380 tysięcy, B r a u n (socjalista) 7 milionów 780 tysięcy, M a r x (z katolickiego centrum) 3 miliony 380 tysięcy, T h a e l m a n (komunista) milion 560 tysięcy, H e l p a c h (demokrata niemiecki) 500 tysięcy, H e l d (bawarska partja ludowa) 1 milion, Ludendorff (skrajni narodowcy) 330 tysięcy. Wybory odbyły się w spokoju. Współudział wyborowy wynosił 70 procent. Ponowne wybory odbędą się 26-go kwietnia, ponieważ żaden z kandydatów nie miał bezwzględnej większości. Ostateczna walka rozstrzygnie się między socjalistą Braunem a narodowcem Jarresem, który niedawno na wiecu w Hamburgu twierdził, że Niemcy muszą wrócić do polityki Bismarcka, to jest do gwałtu i sily w polityce.

BIAŁA DAMA ZJAWIŁA SIĘ WRÓŻĄC ŚMIERĆ.

Berlin. — Kumosci berlińskie pracowicie obracają swe języki, ponieważ na zamku cesarskim nad Spreą miała się znowu pojawić «biała dama», od setek lat zapowiadająca, podobno, nieszczęsne, śmierć kogoś z rodziny Hohenzollernów.

Wedle legendy, «biała dama» jest duch młodej kobiety, która dla pozyskania miłości jednego z książąt niemieckich w XIV wieku zamordowała dwoje swych dzieci, a gdy ją ów książę odrzucił, popełniła samobójstwo. Od tam czasu ma pojawiać się zawsze w domu Hohenzollernów, gdy który z nich ma umrzeć. Król pruski Fryderyk Wilhelm III

